

## ELŻBIETA WOLICKA-WOLSZLEGER

ur. 1937; Warszawa

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, współczesność, 1989 rok, stan wojenny, przełom 1989 roku, wybory w 1989 roku, nastroje społeczne, transformacja ustrojowa

### Rok 1989

[19]89 to był rok znów, można powiedzieć, takiego oddechu po tym wszystkim, bo stan wojenny to był następny okres smuty, inne zabarwienie to miało, ale to też był taki okres podcięcia skrzydeł, generalnie biorąc. Stan wojenny wyrządził niesłychane spustoszenie właśnie chyba w psychice i w morale ludzi. Ja myślę, że to, co się dzisiaj dzieje, ta korupcja, brak samokontroli moralnej, to jest też skutek właśnie tego brutalnego załamania stanu wojennego. No i [19]89 rok to był, no, na nowo okres takiego oddechu i takiej nadziei, że się coś nowego zacznie.

Ja przeżyłam ten [19]80 [1989 – red.] rok, i moje środowisko, bardzo tak intensywnie, zresztą, no, szereg osób weszło do tej nowej ekipy politycznej, to byli nasi bezpośredni znajomi, mniej lub bardziej znajomi. Stanowski został senatorem, Mazowiecki został premierem. Spotykaliśmy się na tak zwanych salonach i tak dalej, więc to bardzośmy przeżywali, ale istniała, ja bym to nazwał, różnica atmosfery w tych środowiskach takich inteligenckich i zbliżonych do inteligencji, gdzie świadomość tego, co się stało, była bardzo żywa i taka głęboka, [i na] ulicy. Ulica, to znaczy przeciętny obywatel, właściwie zachowywała się tak, jakby się nic nie wydarzyło. Brak było w tamtym czasie jakiejś takiej symbolicznej cezury, nazwałabym to. No, nikt nie tęsknił, oczywiście, za zrywem powstaniowym i tak zwaną daniną krwi, ale oprócz tych wizyt papieskich, które dostarczały tej oprawy symbolicznej, takiej kulturowo-symbolicznej, to właściwie nie wydarzyło się nic takiego spektakularnego. Było takie miękkie lądowanie, „wasz prezydent, nasz premier”, wybory, które też były tak fifty-fifty, ten Sejm Kontraktowy, który był w gruncie rzeczy też fifty-fifty, prawda, a teraz dopiero okazuje się, że to był jeden z lepszych sejmów w okresie tak zwanej odzyskanej niepodległości. Więc to takie miękkie lądowanie i to jakby rozmycie się tego przejścia od komunizmu do wolnej Polski odczuwalne, czy raczej nieodczuwalne, w atmosferze ulicy, jak bym to tak nazwała.

No, a potem te trudności, ta transformacja, która chwyciła ekonomicznie za gardło

całe środowiska, środowiska kombatantów przecież, robotników, którzy byli zwalniani masowo, i tak dalej. To też przyczyniło się chyba do tego, że to odzyskanie niepodległości, no, nie zabłysło jako takie wydarzenie, a przede wszystkim nie było doświadczane jako takie wydarzenie dziejowe, ważne, wielkie, będące, no, takim wielkim przełomem. Właśnie ta przełomowość nie przekładała się na doświadczenie szarego człowieka.

Za kadencji Mazowieckiego poczułam się u siebie. Miałam takie poczucie, że to jest mój kraj wreszcie. Przeszłam po prostu do pracy organicznej u podstaw, czyli orki dydaktycznej, zaniedbanej trochę, do swoich spraw zawodowych. Ja nie jestem typem działacza społecznego ani tym bardziej politycznego, tak że właściwie ten okres bohaterski to jest taki wyłom w moim życiu, wymuszony sytuacją i wymuszony jakimiś głębszymi pokładami zaangażowania, które się wtedy odezwały. No, wtedy wszyscy działali, wszyscy.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2005-06-27, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Wioletta Wejman
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"